

dl. Kukła

al. Przybyszewskiego 13/5

Wiesław Kukła
tekarz



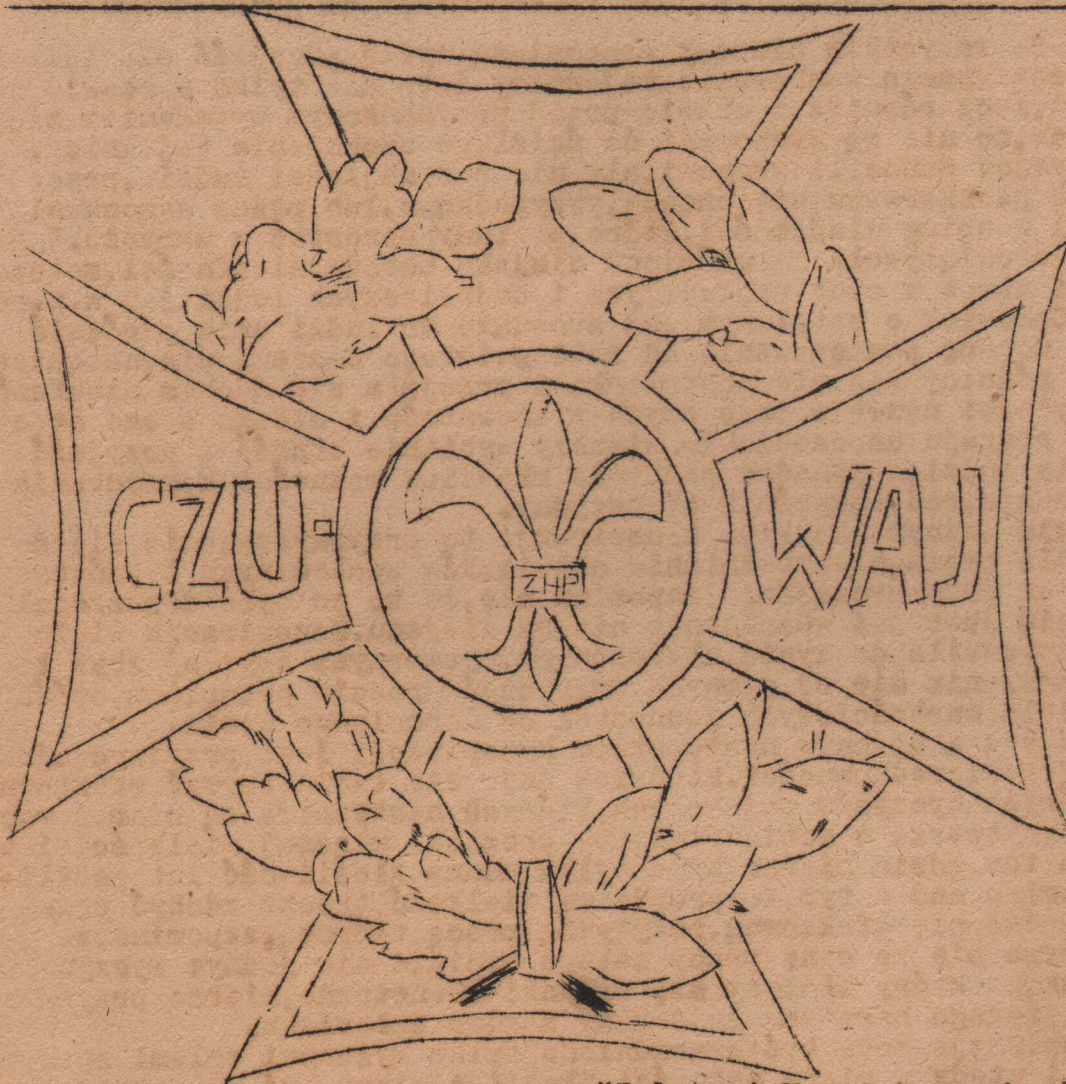
OGNIWO



I. numer 6.

Poznań

czerwiec 1947



"Z latami Krzyż ten nabrał ceny.
Stał się czymś więcej niż odzn.
Ką. Stał się symbolem życia, a nie
nagrodą za życie. Stał się dro-
wskazem."

J. Dobraczyński

"W rozwalonym



Harcerstwo a konspiracja

Harcerstwo jako organizacja wychowawcza przykładać winna dużą wagę do wszystkich czynników mających wpływ dodatni czy ujemny na wychowanie młodzieży.

Czym dla rozwoju rośliny jest pogoda, tym dla wychowania człowieka jest psychiczna atmosfera, ów wewnętrzny nastrój, czy usposobienie, w jakim człowiek żyje. Harcerstwo ma wychować człowieka do służby Bogu, Polsce i bliźnim, musi więc działać w atmosferze życzliwości, a nawet przyjaźni do wszystkiego co jest poza człowiekiem. Ta atmosfera wytwarza się w psychice harcerza przez miłość do przyrody, do zwierząt, przez uczynność i przyjaźń do ludzi, przez braterstwo skautów. Atmosfera przyjaźni to jeden z najbardziej podstawowych czynników wychowania harcerskiego. Konspiracja oprócz swych pewnych dodatnich skutków, sprowadza na człowieka, a zwłaszcza na młodzież ujemne następstwa.

Przede wszystkim niszczy wspomnianą wyżej przyjaźń dla ludzi. Konspiracja wymaga zachowania tajemnicy i to nie tylko w obawie przed wrogami, lecz również w obawie przed przypadkowym wygadaniem się przez tych, co nie są wychowani do ściślejszego zachowania tajemnicy. Nie tylko zdrajcy donosili wrogowi, ale nie raz najlepsi ludzie, przez nieostrożne plotkarstwo, nie chcący, przypadkowo, lub przez samochwałstwo, wnoszili w obieg wiadomości, które powinny pozostać w ukryciu. W konspiracji obowiązywała umówiona niejako metoda nieufności, metoda ukrytości nawet w obec najlepszych i najbliższych ludzi, jak n.p. rodziców. Człowiek o ustalonym już stosunku do ludzi umie odróżnić chwilową metodę postępowania od rzeczywistego nastawienia, natomiast młodzież różnicy tej nie dostrzegła i przejęła się duchem nieufności i skrytości nawet w obec swych wychowawców i całego swego otoczenia. Tego rodzaju usposobienie niszczy wybitnie ufność i przyjaźń dla świata, dla ludzi, a ponadto pozbawia młodzież możliwości korzystania z doświadczenia, rad, wskazówek starszyszy.

Drugim ważnym skutkiem konspiracji to przyzwyczajenie się do naruszania prawa, niewypełnianie obowiązków społecznych i państwowych. Wpływem przyzwyczajenia zapomina się, że to co było dopuszczalne kiedyś, dziś jest już absolutnie nie na miejscu. Konspiracja wielu ludzi przyzwyczaiła do życia ułatwionego, wytworzyła zwyczaj zbyt łatwego przegrzeszania się od pewnych wykroczeń przeciw przepisom, opóźniła rozwój wielu wartościowych jednostek do normalnego życia.

Ważnym też a ujemnym następstwem konspiracji jest przyzwyczajenie do pewnej powierzchowności. Młodzież daje się łatwo porwać efektywności niektórych wyczynów wojskowych, których następstwa są nieraz raczej szkodliwe, wytwarza w sobie fałszywe poczucie własnej wielkości i bohaterstwa tam, gdzie nieraz była tylko udana złośliwość lub psotliwość. Zapomina ona o tym, że prawdziwą wielkość trzeba zdobyć powolnie, jesto bardzo nie efektywną, pozytywną, pracą twórczą; zapomina, że wielkość zdobywa się za cenę pracy całego życia, a nie jednym wyczynem efektywnym, na który złożyły się warunki zewnętrzne, nieraz przypadkowe, bez większego heroizmu ze strony samego człowieka.

Konspiracja może być uzasadniona tylko wyższymi celami społecznymi, ale i wtedy w miarę możliwości młodzież winna być wyłączony z wszelkiego spiskowania. To co dla starszych jest tylko narzuconą, często sztuczną metodą postępowania, to dla wrażliwej duszy młodzieży staje się przekonaniem. Tam więc gdzie istnieje możliwość jakiejkolwiek otwartej pracy społecznej, tam należy wykluczyć bezwzględnie wszelkie spiskowanie, tak szkodliwe dla charakteru młodzieży. Odpowiedzialne ujemne skutki konspiracji spada więc nie tylko na tych co swym niesprawiedliwym postępowaniem dają młodzieży okazję do spiskowania, ale również na tych, co bez ostatecznej konieczności puszczają się na niebezpieczne wody tajnej pracy.

Recha kongresu turystycznego w Zakopanym.

W Zakopanym odbył się z wiosną b.r. Kongres Turystyczny, na którym uchwalono m.i.:

- 1) zaprojektowanie nowej drogi karpackiej i połączenie jej z sudecką. Trasa obejmować będzie przestrzeń od Cisny (źródła Samu) do Zgorzelic, po przez wszystkie miejscowości turystyczne,
- 2) przeprowadzenie fuzji między P.T.T. i P.T.K. (Polskie Tow. Kajakowe i Jazdowe),
- 3) poczynienie starań u władz wojskowych w celu przyznania turystom prawa swobodnego poruszania się w pasie granicznym;
- 4) szkolenie nowych przewodników i uzgodnienie znakowania szlaków;
- 5) w sprawach młodzieży postanowiono przeprowadzić kursy instruktorskie, oraz szkolące przewodników wycieczek, a także zajęć się udostępnieniem nabywania sprzętu turystycznego;
- 6) zajęcie się uzyskaniem zniżek przejazdowych i przewozowych (sprzęt) do 75%;
- 7) wprowadzenie autobusów na niektórych szlakach, n.p. Nowy Targ - Szczawnica;
- 8) wezwanie Gór Świętokrzyskich w obszar turystyczny;
- 9) wystosowanie protestu przeciwko budowaniu zapory wodnej w Ciepłyszynie.

Na marginesie dodajemy, że krakowski oddział P.T.T. przeprowadziło znakowanie szlaków w okolicy Hali Gąsienicowej (n.p. Swinica)

Zwiedzamy Beskid Śląski !

Jednym z najczynniejszych hufców harcerskich jest z całą pewnością Hufiec Beskidzki, skupiający w sobie drużyny Bielska i Białej. Niemal przerwy dochodzą nas wieści o takiej czy innej urzędowanej tam i tam, o takim czy innym nowym osiągnięciu.

Wyniki osiągnięte na harcerskich zawodach narciarskich w Zakopanym, dzięki którym Bielsko okazało się drugim najsilniejszym hufcem w Beskidzkiej okolicy w Polsce. Nie wszyscy jednak wiemy o tym, że w pięknej okolicy Beskidu Śląskiego, na Dębowcu, znajduje się schronisko harcerskie, zagospodarowane właśnie przez H.K.N. w Bielsku. Poświęcenie na jego budowę odbyło się w początkach lutego b.r. i już w nadchodzącej akcji turystycznej odegra ono poważną rolę.

Schronisko na Dębowcu, odległe jedynie o 45 minut od Bielska, jest doskonałym punktem wypadowym w góry Beskidu Śląskiego, mało przez harcerzy odwiedzanego. Przepiękne te góry, pokryte wspaniałymi lasami, zdążyły do dziś zachować miejscami swój pierwotny, nienaruszony przez człowieka charakter. Dobrze zorganizowana sieć schronisk, ułatwia w dużej mierze ich poznanie. Schroniska te, urządzone w stosunkowo krótkim czasie, zapomniały już o "wyszabrowaniu" jakiemu uległy przed dwoma laty. Powyrywane okna, podłogi, pozdzierane dachy, należą już do historii. Hufiec Beskidzki może być dumny, że jedno ze schronisk uratował przed całkowitą dewastacją przez jego członków.

Biały Kruk.



Na morskiej fali...

Historia Żeglarstwa Harcerskiego c.d.

Rozwijające się coraz bardziej żeglarstwo harcerskie powitało rok 1934. z znacznym powiększeniem swego taboru żeglarskiego. Zakupiono mianowicie w Szwecji 10 jachtów typu Vingbot i nazwano je pod nazwą "Czajek" do użytku klubów żeglarstwa przybrzeżnego. Na wyprawach tych przechodziło przez kołki morskie około 300 osób rocznie. Wyprawy odbywały się w Jastarni.

Tym samym roku zakupiono w Szwecji statek transportowy "Petrea", o pojemności 305 tonn. Koszt przebudowy tego statku co celów szkoleniowych, przekraczał jednak możliwości finansowe Harcerskiego Żeglarstwa. Z pomocą przyszła przysłowiona harcerska zaradność i zimie 34/35 statek przebudowany został, można powiedzieć "domowym sposobem". Sposób ten okazał się jednak dobrym, gdyż statek zaliczony został do najwyższej klasy żaglowców. 20. czerwca 35. roku,

wyruszył s/j "Zawisza Czarny" w swą pierwszą harcerską podróż. Na pokładzie znajdowało się 50. harcerzy, w tym 20 studentów Politechniki Lwowskiej. Kapitanem statku został mianowany szeroko w kołach żeglarskich gen. Mariusz Zaruski żeglarz - sternik. Odtąd zrosł się nieodłącznie Zawisza z Harcerstwem morskim. Próż Zawiszy pływali harcerze na "Korsarzu" i "Piracie", jachtach należących do Polskiego Klubu Morskiego w Gdańku.

Z każdym rokiem powiększał się dorobek piśmiennictwa morskiego. Tak, wiosną roku 34. pojawił się jako dodatek do katowickiego "Na Wprost" miesięcznik pod nazwą "Żeglarz", oficjalny organ Kierownictwa Harcerskich Drużyn Żeglarskich. Stanąwszy szybko na odpowiednim poziomie, wypełnił dotychczasową lukę.

Równoległe do akcji morskiej rozwija się żeglarstwo śródlądowe, w ramach którego powstaje Centralny Ośrodek Żeglarstwa Śródlądowego w Jeżycu Narocz.

Coraz lepsze wyniki daje współpraca z Ligą Morską i Kolonialną, mającą znaczenie harcerskiej służby na morzu.

Zimie roku 1934/35 zakończony został trzyletni plan rozbudowy Harcerskiego Żeglarstwa nakreślony przez K.H.D.Z. Okres ten przyniósł Harcerskiemu Żeglarstwu korzystnych zmian. Miejsce nieskoordynowanych posunięć rozmaitych drużyn, na własną rękę idących ku morzu, zajęła akcja planowa, jednolita, zakrojona na skalę poważną i już w pierwszym okresie przyniosła poważne osiągnięcia. Kierownictwo Harcerskich Drużyn Żeglarskich, przy którego stwarzaniu padały liczne zastrzeżenia co do celowości jego istnienia, rozrosło się w aparat złożony z kilkunastu ośrodków party w terenie na mających duże kompetencje pilotach Chorągwi.



rzeźba dziobowa "Zawiszy"

c.d.n.

Mefi

Komunikat żeglarski Nr 3.

Ponieważ do dnia 1.6.47. wpłynęła bardzo mała ilość zgłoszeń, w obec tego jesteśmy zmuszeni urządzić tylko jeden turnus w czasie od 7.7. do 4.8. Jednocześnie donosimy, że opłata za obóz została znizona do 5000 zł.

W ciągu sierpnia, jachty nasze będą wypływały rejsy z przystani w Nowym Porcie (Gdańsk). Ciężkowicze, którzy w tym czasie będą na Wybrzeżu, mogli brać udział w tych rejsach.

Zgłoszenia i przedpłaty na obóz w wysokości 5000 zł. należy przelać do dnia 25.6.47. pod adresem: Rakowska Janina, Wrzeszcz, Aleja Roosevelta 82

Wodnik.



Co każdy przeczytać powinien?

Wielką siłą jest okres letni - wielu szczęśliwców ruszy na morze, aby je odkryć, pokochać jeszcze bardziej, aby szkolić się w sporcie żeglarskim. Jeśli im będzie przemówić do "ludzi morza" ich językiem, a do tego może "Słowniczek morski". Jest to mała książeczka, zawierająca tłumaczenie słów i terminów fachowych, zaczerpniętych z naszego języka marynarskiego, z żeglarstwa i rybactwa. Jest to wydawnictwo bardzo pożyteczne, aczkolwiek zawiera tylko fragment całości tego słownictwa morskiego.

Jachting - to bodaj najpiękniejszy, najbardziej romantyczny ze wszystkich sportów, dlatego też warto przeczytać książkę A. Bohomola "Wyprawa jachtu Dal". Wyprawa ta, to nie tylko wyczyn sportowy i przygodników, lecz śmiałe i ryzykowne przedsięwzięcie, którego powodzenie może być tylko wynikiem wielkiej umiejętności, wytrzymałości, odwagi i męstwa, plus ów nieodzowny "łut szczęścia", a nie powodzenie oznacza pewną i nieuchronną śmierć w głębinach oceanu.

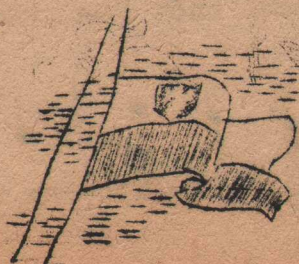
Historie zmagania niedźwiedź z wogiem żywiłem, pamiętnik wieloletniej i beznadziejnej niemal walki z burzami czy skałami podwodnymi, opisuje autor w sposób prosty, a pełen napięcia.

Na końcu książki zamieszczony jest załącznik, w którym autor dzieli się z nami uwagami fachowo żeglarskimi nabytymi w ciągu wyprawy.

Kaczka w okularach

W związku z obecnymi upałami, warto dowiedzieć się o powrocie wyprawy naukowej z krainy śniegów. Powróciła mianowicie z Antarktydy ekspedycja marynarki amerykańskiej pod dowództwem admirała Byrd'a. W wyprawie wzięło udział 4000 ludzi, przeważnie naukowców i marynarzy. Celem ekspedycji było wytrenowanie personelu w warunkach lodowych. Po dwóch miesiącach pobytu na Antarktydzie odkryto góry wyższe od Alp, okolice bez śniegu, niezamarznięte jeziora.

(Morski Dziennik)



N A H A R C E R S K A N U T Ę

Iż będziem trwać...

Iż będziem trwać po życia skon
U świętej sprawy złotych bron,
Iż pojmiem ducha prawd wiewcierze
Silni miłością, ufni w wierze,
Slubujem dziś!

Iż nas nie złamie życia trud
Mirażem snów, pogonią złud,
Iż będziem przyrzeczeniu wierni
My w archanielską moc pancerni
Slubujem dziś!

Poniesiem sztandar w złoty świt
Z wichrowym chrzestem orlich kit
I rzeźbić będziem polską dolę
Na twardym młodych dusz cokole
Slubujem dziś!

Iż będziem trwać po życia skon
U świętej sprawy złotych bron,
Iż pojmiem ducha prawd wiewcierze
Silni miłością, ufni w wierze
Slubujem dziś!

Iż bę-dziem trwać po ży-cia skon u świę-tej sprawa-
wy
zł-o-tych bron, iż
prawd wiewcierze silni mi-ł-ość-
u- fni w wie-rze ślu- bu- jem dziś! Iż nas nie zła-mi-
ży- cia tru-ud mi-ża- zem snów po- go- nią złu- ud
iz bę- dziem przyrzecze- niu wier- ni my w ar-cha- niel sk
moc pan- cer- ni
ślu- bu- jem dziś

Ostro iść druhowie!

marsz harcowski

Ostro iść druhowie!	Każda nasza piosnka
Pod stopami skra,	Ma druhowie nieść
W takt młodzieńczych pieśni	W smutne życia mroki
Krew nam w żyłach gra,	O świtanie wieść,
Hej gra, hej gra, hej gra, hej gra,	Hej wieść, hej wieść, hej wieść,
Krew w żyłach nam gra!	Radosną wieść. /Hej wieść.

Naprzód, niech nas młodzi,
Nie przeraża trud,
Niech nam serca biją
W takt młodzieńczych nut.
Hej nut, hej nut; hej nut, hej nut,
Harcerskich naszych nut.

Ostro iść dru- ho- wie pod sto- pa - mi skra
w takt mło- dziń- czych pieś- ni krew nam w żyłach gra, hej
gra, hej gra hej gra, hej gra, hej gra, hej gra krew w ży- y łach nam gra.

WAGA!!!

wędrowkę o której mowa
stronie ostatniej zapra
ny małe, około 5 osobowe
Druhów z Kręgów całej
ki.
szczenia należy kierować
omnie do dnia 28. lipca,
adres dha Jana Michejdy
Szonań, Sniadeckich 19.m.9.



CZY JUŻ CZYTAŁEŚ ?

Mało który z instruktorów harcerskich natrafiwszy w swej pracy na trudności, sięgnie po zbiorówkę wskazówek X. Jana Zawady, p.t. "Jak prowadzić pracę skautową". Książeczkę tą był już czas zapomnieć. Ukazała się przecież gdzieś jeszcze w 1913 roku. Czyż znaczy to jednak, że jest ona dziś już nieaktualna? W żadnym wyżadku!

Uważam, że właśnie sięgnięcie do owych wzorów z przed lat 30 dla nas może nieraz bardzo wiele.

W pracy swej porusza autor wszystkie niemal interesujące instruktora kwestie, a najważniejsze z nich, to 1) instruktor skautowy - jakim być powinien i dlaczego, 2) prowadzenie chłopców - znajdujemy tu wskazówki, do jakich niektórzy ludzie doszli dziś dopiero, ogłaszając je jako nowe i pbrzez nich odkryte, 3) organizację pracy - niestety obliczoną na niograniczony czas przebywania chłopców w drużynie, a więc obecnie wymagającą oszczędniejszego liczenia się z czasem.

Znajdujemy ponadto krytyczny przegląd początkowych pozycji światowej literatury skautowej, program pracy drużyny na pierwszy rok istnienia, oraz omówienie wycieczek i obozów. W tym ostatnim punkcie odbiliśmy zresztą najdalej od czasów autora.

Charakterystycznym i ciekawym dla nas jest stałe podkreślanie roli młodzieży akademickiej w Harcerstwie. "Chcąc do usilnej, twórczej pracy na polu skautingu pobudzić jak najliczniejszą rzeszę naukową młodzieży, w jej ręce pracę swą oddaję."

Poznajmy ją. Warto.-

mef

Mając na względzie pracę w terenie, do której w swoim programie terenoznawczym powinno przykładać wielką wagę, polecamy książkę "Terenoznawstwo" wydaną przez "Wojskowy Instytut Naukowo Wydawniczy".

Praca ta obejmuje w ogólnych zarysach sprawy nieodzowne dla wiadomości o terenie. Każdy harcerz powinien mieć tę ambicję, by w późniejszym życiu nie spotkać się z tym poraz pierwszy.

Pomijając niektóre rozdziały zwracamy uwagę szczególnie na "Używanie mapy w terenie", gdzie m.i. w zrozumiały sposób wytłumaczony jest trudny, naogół system znakowania ukształtowania pionowego za pomocą znaków, jakie mamy na mapach niemieckich, dziś niestety jeszcze dość często używanych.

Część trzecia książki "Czytanie mapy i orientowanie się w terenie" obejmuje po za opisem elementarnych narzędzi i sposobów, opis ciekawych rodzajów szkiców terenowych, z których nie trudnym, a przy odpowiednim wykonaniu dość dokładnym, jest system szkicowania zwany "szkicowaniem w przód". Przygotowanie szkiców marszowych można powieńczyć nawet początkującym. Trudniejszym, lecz za to bardzo ciekawym, i najbardziej wprawę w orientacji jest naszym zdaniem "szkic marszowy wprost". Jest to ćwiczenie dla starszych i zaawansowanych.

Książka ta powinna się znaleźć conajmniej u instruktorów w zakresu terenoznawstwa, jak również i u drużynowych.

J.C.

Nie małą rolę dla podniesienia wyrobienia skautowego w drużynie pełni pisemka redagowane i wydawane w zakresie jednej drużyny harcerskiej. Wiemy jak sprawa taka przedstawia się w praktyce. Przy zakazaniu pisemka panuje wielki entuzjazm, który utrzymuje się dłużej niż krótszy czas po to, by w pewnym momencie ustąpić miejsca zobojeżeniu. Wówczas gros pracy spada na zespół redakcyjny, którego staraniem i zawdzięcza niejednokrotnie pisemko swą opłakaną egzystencję. W naszym terenie obserwowaliśmy już agonie kilku gazetek młodzieżowych, a ostatnio zmartwił nas apel redakcji "Ku słońcu", najlepszego z nich pisemek. Wiadomo - czytelnicy nie chcą pisać.

mef

TO MOŻE BYĆ CIEKAWE ! . . .

Nowy sposób sygnalizacji
(z czeskiego)

Rysunki nasze przedstawiają nowy sposób sygnalizowania na odległość za pomocą skomplikowanego aparatu zbudowanego z lasek skautowych, względnie drążków, z rozpiętymi nad płachtami. Przy pierwszym sposobie, który przedstawia rycina 1. i 3. zaznacza się różnicę w dłuższym lub krótszym przeniesieniu płachty.

Na 1. rysunku podnosi się górny brzeg płachty na sposób zasłony, na 3. obrazku na się na widelkach, przy czym kamienie tworzą przeciwwagę. Jeżeli przyrząd tenposzadzać będziemy sami, pamiętać musimy odokładnym oczyszczeniu wałków z kory i wszelkich sęków.

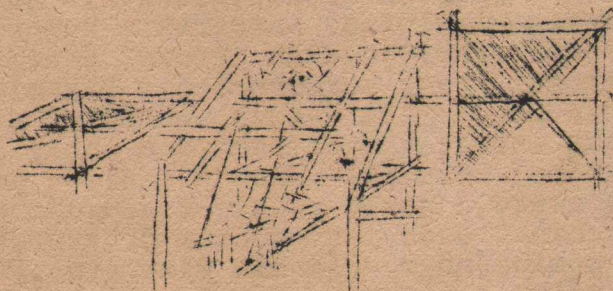
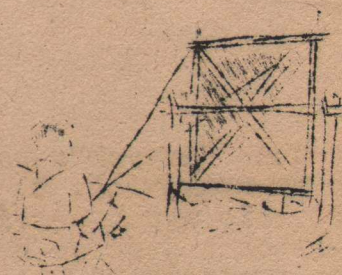
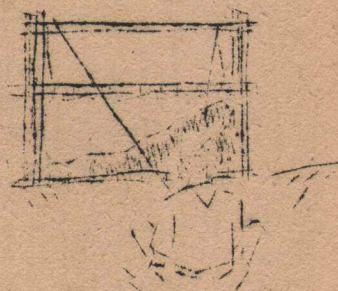
Obrazek drugi przedstawia już mocno skomplikowany przyrząd, który byłby zapewne wielką atrakcją na jakimś polu sprawności harcerskiej, gdyby - dało się go łatwo zbudować.

I przy nim starać się trzeba by było jak najmniejsze tarcie, zwłaszcza tam, gdzie przechodzą osie, na których znajdują się sygnalizacyjne płachty.

Ważną staranność przyłożyć trzeba do założenia lin, idących od pedałów do osiek. Pamiętać również należy o odpowiednim kolorze płacht.

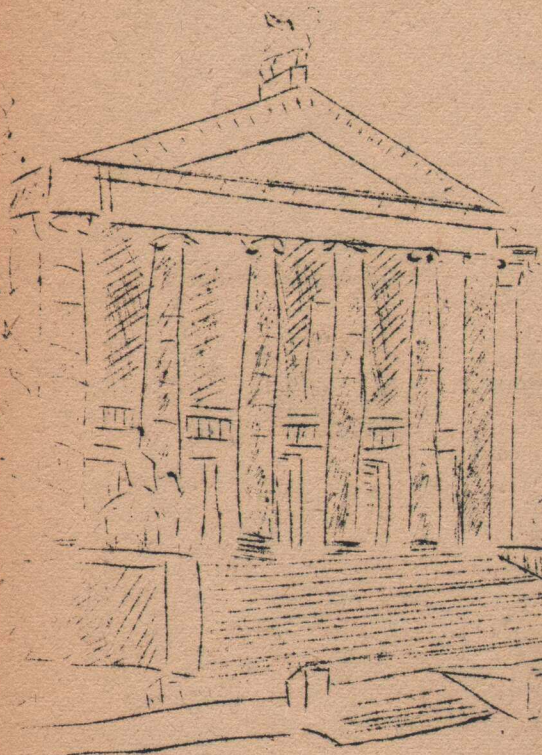
Sposób ten zapewne bardzo efektowny, lecz i bardzo kłopotliwy, wynaleziony został przez skautów francuskich, do nas zaś przywędrował dzięki piśmku skautów czeskich "Júnak".

przyswoił z czeskiego Jam.



T U M O W I P O Z N A N I

Poznański Łazik w Lesznie



A było to tak. Przyszło zawiadomienie od harcerzy z Leszna, że urządzają wycieczkę w swoich prac, więc poniosło mnie tam.

Wystawa mieściła się w najdalszym kątku labiryntu, gdzieś w głębi piwnicy. Na sali ujrzałam przede wszystkim kilku sympatycznych druhów pełniących funkcję przewodników po wystawie, a zarazem zbieraczy dobrowolnych datków.

Mój przewodnik okazał się niezwykle miłym i usłużnym, a przy tym bardzo wymownym. "Drużyna nasza - mówił - jest drużyną słowiańską, dzieli się na 6 zastępów, z których każdy ma swoją specjalność. Myślিবórczy n.p. wykonują na zamówienie zdjęcia fotograficzne. Z pracy swej zdobyli już 25 tysięcy dochodu. Inny znowu zastęp zajmuje się elektroniką, a inne jeszcze zaraz zobaczymy. Zarobek w połówce przeznaczany na cele drużyny, w połowie zaś dla pracowników."

Na wystawie widzę duży zbiór eksponatów: bogata biblioteka, wózki metalowe na sprzęt dla zastępu, płótna namiotowe, skrzynie, saperki, całe mienie drużyny, następnie modele najróżniejszych okrętów i żaglówek, często z nalepką "sprzedane". Widocznie podobają się. Dla do-

szkoła jest dużo "żywych" zabawek, jak n.p. chodzący Kotek, ponadto przybory do gier towarzyskich. Są też i pomoce naukowe, jak model z warstwami, wreszcie wyroby rzeźbiarskie. Piękne ptaszki o stylizowanych przydełkach z jednego kawałka drzewa, pięknie wykonana z dykty i wycięta wycinankami kapliczka. Z czysto harcerskiej tematyki oglądam tablicę z węzłami harcerskimi, modela obozów harcerskich, wykonaną pomysłowo z patyków, kamieni i mchu, a przy tym oryginalne totemy zastępu. Dla zakochanych druhów (i druhów) pamiętniki albumy, ramki.

Na ścianach rozwieszono dzieła artystów drużyny. Uśmiecha się do mnie piękna główka dziecięca wykonana czarną kredką, obok wiosenny pejzaż (akwarela) i wiele udanych obrazków, szkiców, wykonanych ołówkiem i piórem. W drugiej sali przemawia do człowieka przede wszystkim o przeszłości. Całe szeregi kronik, niezwykle starannie opracowanych i ozdobionych szkicami, kipiące harcerskim humorem i młodzieńczą radością. Wśród kronik stary wteeran (raczej starał, kronika z 1920 r. świadczy o ciągłości pracy harcerskiej w Lesznie.

Na zakończenie zobaczyłam jeszcze warsztat pracy i harcówkę. Druhowie mają własny warsztat stolarski, dwa stoły kreślarskie, pracownię graficzną, której "ciemnia" znajduje się w prostej szafie.

Warto zwrócić specjalną uwagę, a nawet podziw zasługuje harcówka. Na pierwszym miejscu piękny kominek ozdobiony godłem drużyny. W okół ścian ławy, z oparciem przypominającym włócznie pierwotne. Przy jednej ścianie meble, a w niej półka z pięknie oprawionymi książkami harcerskimi i gazetkami.

Wspaniały dorobek, chlubnie świadczy o pracy harcerskiej tych Myślিবórców, Lutoborów, Jarogniewów, Mściwojów i innych. Jesteście druhowie

...to pośród was talentów, pomysłowości, a przede wszystkim dużo pracowności. Z postawy mojego przewodnika bił zapał, wiarą w swoje siły, i duma z przynależności do takiej drużyny. Słusznie jesteście dumni! Dlatego z uznaniem i podziwem wpisuję się do waszej księgi pamiątkowej, pieczętując się dla lepszej pamięci kleksem i żegnając naszym wspólnym

C z u w a j !

Łazik - Nil

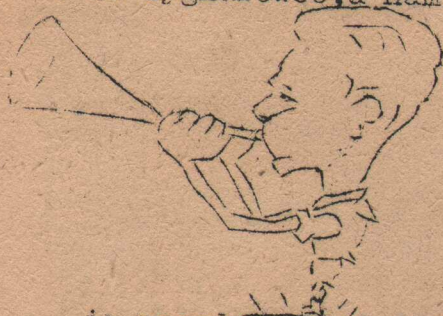
P.S. Potym wsiadłam do pociągu i wróciłam do Poznania (niestety!).

Byliśmy w Strzeszynie . . .

Idziemy na wycieczkę. 8.30 zbiórka pod mostem przy Libelta. Ruch ogólny, każdy ma dużo zajęcia. Dwie drużyny szyją chorągiewki sygnalizacyjne (w ostatniej chwili), Kot i Jam pakują składak. Wreszcie zgodnie ze wskazówkami zebrani jesteśmy wszyscy pod mostem. Brak tylko jednego - Mefista. A oto i on, lecz nie sam. Prowadzi parę nieletnich druzhen, usiłując z powagą wskazać im drogę ich wycieczki. Czy tylko nie sprowadza z prostej drogi? Powiązek woła go jednak do nas.



Wzruszamy. Ze śpiewem i radością żegnamy znane nam dobrze mury miasta, chcąc jak najszybciej znaleźć się nad wodą. Chwila odpoczynku za miastem pozwala druhom ćwiczyć się na sygnalówce, a nam podziwiać tę piękną muzykę, przypominającą do złudzenia rechot żyb. Rekord w pieniach pobija Kot, zda się ducha pragnący wyzionąć dymać w sygnalówkę. Kres popisom przynosi komenda: "trójki w prawo - zwrot, marsz!" Szyk skautowy, niemilkający nasz śpiew, słońce i ptaki dają nam dużo, dużo radości. Moją niestety psuje Kot, pytający co chwila o różne kwiatki, drzewka i ptaszki i zmuszający mnie tym do gadania, czego - wiadomo - nie lubię.



Po godzinie marszu jesteśmy na celu. Każdy ma przydział pracy. Druhowie składają składak (składany!), my gotujemy obiad i w miarę możliwości obijamy się wesoło. O obiedzie lepiej nie mówić. "Śmierć żółtej kaszy". Przy tym herbata - dzieło dha C. Pawła i Lesamowita. Do dziesiątej nie wiem z czego ona była. Nie mówmy o tym. Wiosnowej ciszy i dzremce zaczęły się ćwiczenia. Drużyny próbowały pokonać siłę (czy raczej bezsilność - przyp. red.) w sygnalizacji, a drużyny w pływaniu na składaku. Myśmy też pływały. Ale po dwoje.

W ćwiczeniach urozmaicały popisy sportowe, w rodzaju przedstawionych na rysunku. Były i gorsze. W tym niespodziewanym punkcie programu spadł deszcz, o okropnych skutkach. Przemoczenie, brak garderoby w najmniej odpowiednich i spożytych miejscach, przemoczenie płacch na kawałkach, to chyba najmniej przykre z jego popisów. Nie popsuło to jednak humorów, dopóki nie dobiegły one do końca. Prym wiodła w nich Kaczka w okularach, podkładając m.i. do niesionego składaka chyba 100 kg. kawałka drzewa. Swojego rodzaju ćwiczenie siły i woli.



wycieczka nasza miała naturalnie swój koniec. Koniec tragiczny, jak wszystkich naszych wycieczek. Końcem tym był powrót do Poznania. Nie chcą skończyć się i minąć jedynie wspomnienia. Co było w tej herbacie!

Mysza.



K o m u n i k a t P A S I E K I .

Podajemy do wiadomości wszystkich Kręgów, że męska część Pasięki organizuje w sierpniu wędrowkę, której ogólny schemat podajemy poniżej.
Czas trwania: 10. - 26. sierpień. Trasa: Bielsko - Beskidy Śląskie (Stron, Wisła, g. Barania...) - Babia Góra - Gorce - Tatry.
Koszt wędrowki: ok. 150 zł. dzinnie, tj. około 2400 zł. bez dojazdu do Bielska i powrotu z Zakopanego.

Celem wędrowki jest przebycie jednego z najpiękniejszych szlaków turystycznych, poznanie folkloru Śląska Cieszyńskiego, Skalnego Podkarpacia i taternictwo I. stopnia (Tatry, szlak trzydniowy).

Uczestnik wędrowki obowiązany jest poza kompletnym tęczem umundurowania zabrać około 3 kg żywności suchej, a to: 1kg tłuszczu, 1kg konserw, 1kg cukru. Pożądane kostki bulionowe i inne puszki unrowskie. Całkowita waga nie może przekraczać 12 kg! Ponieważ szlak wędrowki jest trudny, 160 km i trudny (Tatry), udział w niej mogą wziąć tylko chłopi (serce, płuca), wytrzymali i zaprawieni w marszach górskich. Wymagają, aby każdy uczestnik posiadał przynajmniej jedną płachtę namiotową, lub by każda grupa dysponowała namiotem w własnym zakresie.

Podajemy do wiadomości wszystkich Kręgów, że na skutek poważnych trudności materialnych i technicznych, a także z powodu obecnego stanu sytuacji w Związku, "Ogniwo" letnie nie odbędzie się. Spodziewamy się natomiast spotkania się ze Wszystkimi na "Ogniwie" zimowym.

Czuwaj!

Pasięka.

K o m u n i k a t y R e d a k c j i .

Postowanie.

Wzrostek z tego odczytanie rękopisu, napisanego niezbyt wyraźnie, zamieszczony w artykule umieszczonym w numerze majowym p.t. Zaczęło się od szeregu następujących pomyłek: 1) dodany został tytuł - artykuł był bez tytułu, 2) nerwy łącznika prędko się w walce zahartowują i nigdy nie łamią w czasie służby (słowa autorki), 3) w Warszawie nie ma Czerniaków, lecz Czerniaków, 4) z Mokotowa nikt nie chodził kanałami za kanałami i nie cieszył się możliwością walki, 5) zmiana kolejności osób spadły, spowodowało uśmiercenie żyjącej Bałki, 6) ostatnie słowa wojnej i naiwnej modlitwie bynajmniej nie pokrywają się z prawdą.

Praszamy autorkę artykułu za pomyłki, zamieszczając jej powyższe postowanie.

Redakcja.



"Ogniwo", Biuletyn Informacyjny, wydaje na prawach rękopisu zastępczo czasowy "Kaczki" Instruktorskiej Drużyny Kulturalno - Oświatowej.
Adres redakcji: Józef Cieplik, Poznań, Mostowa 14.a.